

Ks. Janusz Gnat - diec. Gliwice

[e-mail: jang@kuria.gliwice.pl](mailto:jang@kuria.gliwice.pl)

Chyba każdy z nas przeglądał strony światowej pajęczyny. Każdego dnia pojawiają się i znikają tysiące stron. Są to gigabajty informacji potrzebnej lub też i nikomu nie przydatnej. Są strony na których ktoś informuje o tym że lubi żółte kanarki, albo że jest fanem jakiegoś zespołu, czy też prezentuje siebie lub swoją żonę czy dziecko. Przypomina to trochę gazetkę czy ulotkę powieloną na ksero, czy też ogłoszenie napisane na kartce wyrwanej z zeszytu i naklejone na słupie ulicznym, lub też grafitti, które znajdziemy w każdym miejscu świata, nabazgrane spray'em na ścianie domu. Różnią się one tylko tym, że w internecie ma do nich dostęp ogromna liczba ludzi. Spotkamy w internecie także całe książki czy też wręcz biblioteki, przez analogię do słowa drukowanego, które zawierają ogrom sensownej i potrzebnej informacji. Internet z jego stronami można by porównać także do fal eteru. Tu także znajdziemy czasem prostackie, czy wręcz chamskie rozmowy prowadzone na kanałach CB, ale i sensowne wymiany poglądów, wołania o pomoc, czy w końcu całe audycje radiowe czy też telewizyjne, wśród których są te wartościowe jak i te złe.

Czemu mają służyć te porównania ?

Otóż, do napisania ogłoszenia i powieszenia go na słupie - wystarcza podstawowa umiejętność pisania, troszkę papieru i kleju, podobnie do wyemitowania w eter czegokolwiek - wystarcza umiejętność klecenia słów. Pomijam tu "problemy" techniczne takie jak posiadanie długopisu, czy CB - radia, bowiem nie one są tematem dzisiejszego wystąpienia. Na poprzednim seminarium już o nich mówiliśmy .

Jednak do wyemitowania audycji radiowej, czy napisania sensownego artykułu a tym bardziej książki czy też wydania gazety potrzeba - co chyba jest zupełnie jasne - zespołu ludzi.

Część z nas ma już własne strony www, w tym i ja sam. Stworzenie takiej strony - to kwestia zebrania ciekawych materiałów, wklepania tego do komputera i wstawienie w edytorze dodatkowych znaczków wskazujących, jak ma ten tekst wyglądać. Dzisiaj wystarczy właściwie użyć odpowiedniego edytora i możemy tekst z komputera wysłać na serwer gdzie będzie widziany jako strona www. Zajmie to nam od kilku minut do kilku dni, jeśli mamy dużo materiału. To jeszcze nie jest żadnym problemem. Umieścimy taką stronę w internecie i już możemy dumnie poinformować swoich znajomych że nasze dzieło znajduje się pod takim czy innym adresem i cały świat może je sobie obejrzyć. Tak samo cieszyłem się gdy po raz pierwszy obejrzałem swoje "mądrości" w internecie. Przypomina mo to trochę radość małolata, który namalował na ławce w szkole że "Ania kocha Tomka". Mija kilka dni, znajomi obejrzel, jakoś tam zareagowali, a po tygodniu nikt już tego nie pamięta bo ktoś inny powiadomił wszystkich że "Tomek kocha Maryskę", pisząc to farbą olejną na murze szkoły.

Do czego zmierzam? Otóż, stworzenie strony www, która będzie funkcjonowała dłużej niż kilka dni i będzie znana przez ogromną rzeszę ludzi - to jest już bardziej skomplikowana sprawa. Nie chodzi mi tu o strony prywatne - tu wystarczy grono znajomych, zwłaszcza jeśli napiszemy coś o nich i na pewno od czasu do czasu

ktos na tą stronę zagładnie, lub jakiś szokujący temat - i gości będzie wielu. Chciałbym szanowne grono uczulić na kilka spraw związanych z tworzeniem stron diecezjalnych, seminaryjnych, caritasowych itp.

Jeśli strona taka ma być sensowna, musi być stroną żywą, przyciągającą swoją treścią, aktualnością, szatą graficzną. To coś jak z radiem, prasą czy telewizją. Można do pierwszego numeru przyciągnąć wielką rzeszę czytających, słuchających czy oglądających, robiąc dobrą reklamę czy szokujące wiadomości. Jednak jeśli w kolejnych numerach, czy audycjach będzie ciągle ten sam artykuł, czy w kółko ta sama muzyka, czy też jedna i ta sama transmisja, to choćby to było o lądowaniu św. Mikołaja w naszej katedrze - nikt tego kolejny raz nie przeczyta. Strona musi więc być ciągle aktualizowana, tak aby ktoś kto zajrzy tu po raz drugi nie stwierdził że to wszystko już widział, więc kolejny raz już tutaj nie zajrzy. Aby była aktualizowana - potrzeba ciągłego dopływu informacji. w każdej parafii czy diecezji ciągle dzieje się coś nowego. Trzeba tylko stworzyć mechanizmy umożliwiające dotarcie informacji do odpowiednich ludzi, którzy będą w stanie ją umieścić w internecie. Przypuszczam, że nie wystarczy tu jeden, nawet najbardziej zaangażowany człowiek, tylko trzeba będzie zespołu współpracowników. Zależy to od ilości materiału jaki będzie umieszczany na stronie, a więc i od tego na ile ta strona będzie aktualizowana a więc i jak często odwiedzana.

Kolejnym elementem decydującym o powodzeniu strony www jest jej szata graficzna. To coś jak z radiem, w którym standardem jest stereo, czy telewizją, w której nadaje się program w kolorze, czy też z gazetą - o której wiadomo, że jeśli będzie tylko białą czarną i wydrukowana bez grafiki i w jednej kolumnie, to choćby miała najpiękniejsze treści - mało kogo zainteresuje. Nawet Pismo Święte wydane z ilustracjami i to w kolorze będzie miało chyba większą "popularność" niż ten sam tekst wydany na szarym papierze. Zresztą sama godność tekstu nie bardzo by pasowała do takiego materiału, nawet jeśli by to było niezmiernie tanie. Przydałby się więc w zespole grafik, który by właściwie dobrał kolory, rozmieszczenie grafiki itp. Wystarczy spojrzeć na stronę watykańską, aby zobaczyć jak pięknie jest rozplanowana graficznie i kolorystycznie.

Następnym elementem ważnym w przygotowywaniu strony będzie jej poprawność językowa. Skoro umieszczamy na niej ważne sprawy, powinny one być przekazane poprawnym językiem. Jest to tym ważniejsze im ważniejsze i świętsze sprawy przekazujemy. Oczywiście, na swojej prywatnej stronie, powiedzmy kibica KKS Szmacianka nie koniecznie muszą używać języka literackiego, częściej się trafi slang itp. Jednak przejawiając - jeśli pisząc o Bogu robię błędy ortograficzne, to całość robi się mało poważna.

Jeśli strona ma być czytana także przez ludzi nie znających naszego języka - a przecież dostęp do niej jest tak samo łatwy z Warszawy czy z Nowego Jorku - można by pomyśleć o jej tłumaczeniu na jakiś europejski język ( to także wymaga nowego współpracownika). Wiem, że dla wielu z nas może się to wydać wygórowanym marzeniem, jeśli jednak przypomnimy sobie o misyjności Kościoła i choćby o naszych braciach na wschodzie Europy, dodanie tłumaczenia choćby tylko na język rosyjski przestaje być udziwieniem, a staje się koniecznością.

Szczególnie jeśli pomyślimy o ogólnopolskiej stronie Kościoła.

Nie można też zapominać o poprawności teologicznej tekstów umieszczanych w internecie. To będzie wymagało współpracy wielu specjalistów z różnych dziedzin - teologów, etyków, prawników. Drobny przykład z pracy parafialnej - często w intencjach Mszy św, podawanych przez naszych wiernych mamy sformułowanie "i za dusze opuszczone" a przecież Chrystus nikogo nie opuszcza... .Tekst ogłoszeń czyta tylko grupa parafian. Stronę www - ogromna rzesza ludzi - to co możemy w parafii potraktować jako przejęzyczenie, w internecie staje się masowo powielanym błędem. Kiedyś poproszono mnie o włączenie do mojej strony adresu jakiejś strony poświęconej tradycji katolickiej - dobrze że popytałem wśród innych, bo nie wiele brakowało a jako ksiądz katolicki reklamowałbym Lefebrystów. Elementy techniczne, były już omawiane na poprzednim seminarium. Dzisiaj chciałbym zwrócić waszą uwagę na jeden z aspektów tworzenia stron www - ściśle związany z informatyką. Aby nasza strona była poprawnie widziana a nawet w ogóle dostępna dla wszystkich użytkowników internetu, a nie tylko dla tych, którzy używają takiej samej przeglądarki (np. Nestcape, Explorer) czy tego samego systemu operacyjnego (Windows 3.11, Windows 95, DOS, UNIX, OS), strona musi spełniać pewne standardy. Tu przydałaby się obecność specjalisty informatyka - jeśli nie na stałe, to przynajmniej do kontroli poprawności technicznej strony. Podsumowując - im bardziej zależy nam na misjonowaniu przez internet, tym więcej sił i środków winniśmy do tej pracy zaangażować.